Rok IV. Sobota 13 Kwietnia 1918 r. Nr. 82.

GAZETA POLSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 8-ej rano.—Cena numeru 20 halerzy—15 fenigów.

Prenumerata: W Dąbrowie miesięcznie 4 K. 50 hal: kwartalnie 13 K. 50 hal.; z przesyłką pocztową mies. 5 K. 10 hal.; kwartalnie 15 K. 30 hal. W okupacyi niemieckiej miesięcznie 3 Mk 50 fen.; kwartalnie 10 Mk 50 fen. Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 60 hal.

Redakcya i Administracya w Dąbrowie
ul. Króla Sobieskiego 15; otwarte od 8 rano do 7 wieczorem. FILIA w Będzinie: Biuro dzienników Małachowskiego.

O CO SZŁO W PRUSKIEJ IZBIE PANÓW?

„Nowy rozbiór Polski“.

BERLIN. (tel. wł.) Z powodu znanych debaty w pruskiej Izbie Panów na temat kontynuowania polityki kolonizacyjnej pisze „Berliner Tageblatt“ pod powyższym tytułem między innemi, co następuje:

Tu chodzi i o coś więcej jeszcze; o zupełne odwrócenie się od dotychczasowych zasad polityki wobec Polaków, o ogłoszenie nowego podziału Polski. Należy mieć na względzie, że te aneksye nie stworzą przyjaźni a choćby tylko znośnych stosunków między Niemcami a Polską.

Dalszym skutkiem takiej polityki będzie tylko to, że Polska wpadnie w ramiona Rosyanom, że utworzy się na wschodzie pod naszym bokiem ognisko polityki nieprzyjaznej, które wywoła irredentę w naszych prowincyach wschodnich — jeżeli jeszcze tyle a tyle setek tysięcy Polaków wcielimy do Prus.

Do tylu wątpliwości z powodu tworzenia państw na wschodzie ma przyjść jeszcze niebezpieczeństwo polskie.

ZDERZENIE OKRĘTÓW NA DUNAJU.

BUDAPESZT. Przygnębiające wprost wrażenie sprawiła tu wiadomość o wielkiej katastrofie okrętowej na Dunaju, której **ofiarą padło przeszło 500 ludzi**, zatopionych w nurtach rzeki, prócz kilkunastu ciężej i lżej rannych. Stało się to w niedzielę nad ranem, koło miejscowości Pasz, a przyczyną było zderzenie parowca „Dryny“ z okrętem pocztowym „Sofia“. Ten ostatni uderzył w bok „Dryny“ z taką siłą, że wybił w niej ogromną dziurę, przez którą odrazu dostało się do wnętrza okrętu takie mnóstwo wody, iż o ratunku nie mogło być mowy. Wielu podróżnych rzuciło się do wody, starając się dopłynąć do brzegu. Wielka ich część zginęła w nurtach rzeki.

Według pierwszych wiadomości, jakie nadeszły do Budapesztu, miało zatonąć 500 podróżnych, ponadto zaś 10 osób odniosło lżejsze, a 4 cięższe poranienia.

Wiadomości te—jak się zdaje, nieco przesadzone — wywołały w Budapeszcie ogromne wzburzenie.

Według informacyi, pochodzącej z Towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju, na pokładzie „Dryny“ znajdowało się 350 podróżnych, którzy jechali z Zemunia do Budapesztu, na „Sofii“ zaś 750.

BUDAPESZT. (TBK). W związku z katastrofą okrętową na Dunaju uwięziono kapitana i 2 sterników ze statku „Sofia“. Według relacyi nadeszłych do Towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju dotychczas **wyłowiono 22 zwłok** ofiar katastrofy.

Siła korpusu Muśnickiego.

KRAKÓW. (tel. wł.) „Naprzód“ podaje na podstawie relacyi oficerów przybyłych z korpusu gen. Muśnickiego do Warszawy następujące cyfrowe dane o składzie korpusu:

Korpus I liczy ogółem 20.000 żołnierzy; w czem bagnetów 6000, szabel 2100, kulomiotów 125, artyleryi lekkiej dział 58 oraz pewną liczbę dział ciężkich.

Pozatem istnieje legia oficerska licząca 7 kompanii po 150; konny szwadron i 2 oddziały kulomiotów.

Korpus jest znakomicie zaopatrzony w amunicyę, posiada 4 zmontowane aeroplany, dużo niezmontowanych, przeszło 100 samochodów w czem kilka opancerzonych. Środki techniczne są olbrzymie, starczyłyby ich na zaopatrzenie przeszło 100 tysięcznej armii.

Echa mowy hr. Czernina.

CZESI PROTESTUJĄ.

WIEDEN. (tel. wł.) Jak donoszą dzienniki wiedeńskie odbędzie się w sobotę w Pradze manifestacyjny protest **przeciw systemowi rządów mającemu się opierać tylko na Niemcach i Madziarach**.

Jak słychać Związek Czeski zaproszenie na tę manifestacyę wysłał także do Koła Polskiego.

Clemenceau—hr. Czernin.

BERLIN (tel. pryw.) Półurzędowa „Norddeutsche Allgem. Zeit.“ pisze w artykule redakcyjnym:

Francuski prezydent ministrów Clemenceau kontynuuje swoją wyprawę przeciwko hr. Czerninowi, której część pierwsza miała wynik tak mało zaszczytny dla premiera francuskiego, a mianowicie twierdzi obecnie że cesarz Karol przed rokiem w pewnym liście „uznał pewne pretensye Francyi do Alzacyi i Lotaryngii“. Nie ulega wątpliwości, że Wiedeń nie omieszka dać odpowiedzi, obalającej również i to nowe twierdzenie pana Clemenceau.

„Berliner Tageblatt“ pisze: Jak dowiadujemy się, berneńska ambasada austro-węgierska na skutek otrzymanego przez nią z Wiednia urzędowego polecenia zaprzecza istnieniu tego listu cesarza Karola, lub jakiegokolwiek podobnego uznania.

Nagły powrót hr. Czernina.

WIEDEN. (tel. pryw.) Hr. Czernin, który, jak wiadomo, w niedzielę wyjechał do Bukaresztu, natychmiast po swoim tam przyjeździe wyjechał z powrotem do Wiednia. O przyczynach jego powrotu nic dotychczas nie wiadomo.

W sferach miarodajnych twierdzą, że przyczyną nagłego powrotu nie są ani pertraktacye z Rumunią, ani polemika z Clemenceau, ani też rzekomo zachwiane stanowisko ministra. Idzie tu wyłącznie o osobiste sprawy hr. Czernina.

Nowe oświadczenie Clemenceau

WIEDEN. (tel. pryw.) W związku z nagłym powrotem z Bukaresztu hr. Czernina, donosi specyalny korespondent „Berliner Tageblattu“, że powrót hrabiego jest tutaj sensacyą dnia. Jak mówią, stoi to w związku z nowem oświadczeniem Clemenceau, które koniecznem czyni szczegółowe omówienie sprawy.

Bitwa pod Armentieres.

Komunikat austryacki.

WIEDEŃ 11 kwietnia. Urzędowo donoszą:

Na zachód od jeziora Garda i w dolinie Brenty ponowne przedsięwzięcia oddziałów szturmowych. Pozatem nie było ważniejszych wydarzeń.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

BERLIN, 11 kwietnia. Urzędowo donoszą;

NA FRONCIE ZACHODNIM.

Bitwa pod Armentieres jest od dnia 9 kwietnia w pełnym toku. Armia gen. Quasta zdobyła między Armentieres a Festuber stanowiska angielskie i portugalskie na południowym brzegu Lys i na wschodnim brzegu rzeki Lave. Po zdobyciu szturmem Bois Grenier i Neuve Chapelle dążąc pierwszym rozmachem przez rozmokłe pole wyrw przeszła ona przez rozległą równinę przysposobioną do zaciętej obrony przez wybudowane długoletnią pracą jako silne punkty oparcia folwarki, domy i grupy drzew. Pod sprawnem kierownictwem gen. majora Hoefera, dziarskiem natarciem por. Drebinga z 370 pp. jeszcze wieczorem 9 kwietnia wywalczono przejście przez Lys koło Bac St. Maur.

Wczoraj kontynuowano atak na jeszcze szerszym froncie.

Wojska gen. Sixta v. Arnim **zajęły Hollebecke** i przylegające na południe pierwsze linie angielskie. Zdobyły one szturmem wzgórze Messen (Messines) i utrzymały je wobec silnych nieprzyjacielskich kontrataków.

Na południe od Vaasten (Warneton) dotarły one aż do lasu Bloegstreet — Armentieres.

Armia gen. v. Quasta przekroczyła Lys na kilku miejscach i stoi w **walce** z nowosprowadzonemi angielskiemi wojskami na północnym brzegu rzeki.

Na południe od Estaires wśród walki dotarliśmy do Lave i do okolicy na północny wschód od Bethune.

Liczba jeńców wzrosła znacznie **ponad 10.000**. Między nimi znajduje się portugalski generał.

Na polu bitwy po obu stronach Somme i na południowym brzegu Oise działalność bojowa ograniczała się do walk artyleryi i małych przedsięwzięć piechoty.

Z innych terenów wojny nic nowego.

Ludendorff.

Komunikat francuski.

(9 kwietnia wieczorem). Na północ od Montdidier ostrzeliwała artylerya nieprzyjacielska, zwalczana przez nas najsilniej, kilka miejsc naszej pozycyi. W okolicy Hangard-on-Santerre ogień nasz przeszkodził niemieckiemu atakowi w rozwinięciu się z rowów. Odparliśmy nieprzyjacielski atak na zachód od Noyon. W odcinku Pierremant, na lewym brzegu Oisy, chwilami walka artyleryjska. Nasze bateryе wzięły w ogień nieprzyjacielskie zbiórki wojsk w okolicy Coucy-leChateau i rozprószyły je. Z reszty frontu nie ma nic ważnego do doniesienia.

Komunikat angielski.

(Z 9 kwietnia rano). Po silnem ostrzeliwaniu pozycyi nad kanałem la Basse aż do okolicy Armentieres zaatakowały znaczne siły nieprzyjacielskie angielskie i portugalskie wojska stojące w tym odcinku naszego frontu. Korzystając z gęstej mgły, która uniemożliwia obserwowanie, utorował sobie nieprzyjaciel drogę do pozycyi sprzymierzonych koło Nieuve Chapelle, Faucaisart i farmy les Mottes. Po gwałtownej potyczce, trwającej cały dzień, udało się nieprzyjacielowi wyprzeć wojska portugalskie z centrum a wojska angielskie na skrzydłach frontu nad rzeką Lys między Estarires i Pac-Saint-Maure. My utrzymaliśmy nasze pozycye na obu skrzydłach koło Gichonchy i Fleurbaux. Około obu tych miejscowości walczono gwałtownie. Nieprzyjaciel został odparty. Richenbourg St. Vast i Laventie zostały zajęte przez nieprzyjaciela. Ciężkie walki na tym froncie toczą się dalej. Na południe od od Arras odbyły się w tym dniu na froncie angielskim tylko mniejsze potyczki, w których wzięliśmy do niewoli kilku jeńców.

Telegramy.

Posiedzenie frakcyi polskich.

POZNAŃ (tel. pryw.) Polskie frakcye parlamentu Rzeszy i sejmu pruskiego odbyły dzisiaj wspólne posiedzenie w sprawie ogólnego położenia politycznego oraz oświadczenia ks. Radziwiłła w parlamencie Rzeszy.

(Tekst oświadczenia z braku miejsca podamy w numerze jutrzejszym).

Niema zakazu!

LUBLIN. (TBK) Doniesienie dzienników jakoby wysyłanie pism warszawskich do obszaru okupacyi austro-węgierskiej było zakazane oznaczają w miejscu miarodajnem jako nieprawdziwe.

Pożyczka dla Ukrainy.

BUDAPESZT. (tel. pryw.). „Az Ujsag“ donosi, iż w najbliższym czasie państwa czwórprzymierza pożyczą Ukrainie większą sumę. Pożyczka ta realizowaną będzie przez banki niemieckie, austryackie i węgierskie, a być może, także przez bułgarskie i tureckie. Wysokość pożyczki wynosić ma od 50 do 60 milionów rb., z czego Austrya i Węgry pożyczą 25 milionów rb.

Niszczenie naszych lasów.

Że zaś obszar lasu w okupacyi niemieckiej istotnie jest niedostateczny, przekonać się o tem można z zebranych przez niemiecki zarząd lasów w general-gubernatorstwie warszawskiem

urzędowych dat statystycznych,

według których lasy w tem general-gubernatorstwie zajmowały obszar o powierzchni 955.340 ha. czyli 15.75 proc. w stosunku do jego ogólnego obszaru. Jeślibyśmy odtrącili od powyższej cyfry takie okszary, jak gołoborza, bagna, pastwiska, wydmy piaszczyste i tp. nieużytki, które statystyka urzędowa zalicza do przestrzeni leśnej, to stopień lesistości nie przekroczy z pewnością 13%.

Doszliśmy więc, stwierdza autor, do takiego wyniszczenia lasów, że

stoimy dziś na szarym końcu

wśrod innych krajów europejskich, nawet najbardziej rolniczych i wyżej uprzemysłonych,

jak Belgia, Hiszpania i Włochy, nawet Dalmacya i Pobrzeże, osławione swoim bezleśnym Krasem, że stoimy pod tym względem

na jednym poziomie z Grecyą,

a o 18 proc. stopień niżej przeciętnego zalesienia całej Europy.

Gdy na jednego mieszkańca przypada przeciętnie: w Rosyi 1.85 ha lasu, w Węgrzech 0.47 ha lasu, w Hiszpanii 0.46 ha lasu, w Austryi 0.37 ha lasu, w Niemczech 0.25 ha lasu, w Francyi 0.25 ha lasu, w Europie przeciętnie 0.79 ha lasu — to

w general-gubernatorstwie warszawskiem

stosunek ten pogorszył się znacznie jeszcze w czasie wojny, jeśli niemieckie władze wojskowe użytkowaniem i wycinaniem naszych lasów zmniejszają w ciągu jednego roku ich obszar prawie o 4.19 proc.

Smutny jest bardzo wynik naszych obliczeń, ale niestety rzeczywistość przedstawia się jeszcze smutniej

.-- Obok zrębów czystych na których nie nie zrobiono w kierunku ich odnowienia, nawet niejednokrotnie nasienników nie pozostawiono, prowadzono eksploatacyę lasu

bezładnie i niedbale,

sposobem przerębowym, wybierając drzewa potrzebnych rozmiarów i jakości i pozostawiając niejednokrotnie 20—30 proc. zadrzewienia pierwotnego.

W innych znów miejscach nie zawahano się nawet przed

wyrębem w pień lasów ochronnych

na lekkich glebach i wydmach piaszczystych, których stałe zalesienie z nowoczesnymi postulatami państwowej polityki leśnej jest koniecznym warunkiem dla zachowania sił produkcyjnycb gleby.

Nowi ministrowie.

Z pierwszego gabinetu wchodzi do nowego trzech ministrów, mianowicie: p. Steczkowski, p. Stecki i p. Ponikowski.

Nie brali udziału w poprzednim gabinecie pp. Higersberger, Dzierzbicki, dr. Chodźko i Janusz ks. Radziwiłł.

P. Józef Higersberger

prezes sądu apelacyjnego w Lublinie, poświęcił się był adwokaturze po niedługiej pracy w dawnym Banku Polskim. Jest cywilistą. Zajmowały go sprawy przemysłowe z prawnego punktu widzenia. W r. 1915 stał na czele wydziału szkolnictwa miejskiego. W r. 1916 był prezesem komisyi do przyjęcia przedmieść pod zarząd miasta Warszawy. W czasie tworzenia się sądów obywatelskich po ewakuacyi Rosyan, był prezesem Trybunału, a ostatnio prezesem Sądu Apelacyjnego w Lublinie.

P. Stanisław Dzierzbicki

obejmuje ministerstwo rolnictwa i dóbr koronnych. Jest znaną i popularną postacią, twórcą licznych instytucyi ziemiańskich, członkiem Komitetu T. Kr. Z. Dobry mówca i nader żywy umysł. Wszedł do pierwszej Rady Stanu, bardzo wcześnie zdecydowany na politykę aktywizmu i objął kierownictwo Departamentu Skarbu, ale wkrótce ustąpił z niego, z powodu różnicy zdań na sprawy waluty polskiej.

Dr. Witold Chodźko

wypłynął na stanowisko ministra ochrony pracy i zdrowia publicznego drogą, można powiedzieć, urzędniczą. Przekonaniami politycznemi należący do Centrum Narodowego,—szybkie awansy, jakie w ciągu roku zdobył w ministerstwie spraw wewnętrznych zawdzięcza swym niepospolitym zdolnościom. Zrazu referent spraw zdrowia publicznego, awansował na kierownika sekcyi, a bodaj na kierownika całej służby administracyjnej w ministerstwie. Jego ideą było właśnie połączenie ministerstwa pracy z działem ochrony zdrowia publicznego. Ustawa o organizacyi służby zdrowia publicznego już jest jego dziełem.

Ks. Janusz Radziwiłł

jest synem ks. Ferdynands, ordynata na Ołyce, prezesa Koła polskiego. Ma lat 37. Ożeniony jest z ks. Lubomirską. Przez dłuższy czas zajmował się gospodarstwem majoratu swego na Wołyniu. Radziwiłłowski Nieborów otrzymał w spadku. Po wybuchu wojny przeniósł się do Petersburga, gdzie był wiceprezesem grupy ziemiańsko - konserwatywnej, która szła w porozumieniu z demokratyczną partyą polską w Rosyi.

Junkrzy i rząd pruski

zwolennikami „sprostowania granic“ i dalszej kolonizacyi.

Pruski minister rolnictwa v. Eisenhart-Rothe mówił dalej: Rząd zawsze podkreślał, że pozytywne popieranie niemczyzny było pierwszym zadaniem naszej polityki w stosunku do Polaków. Lecz

przy takiej walce pomiędzy Polakami i Niemcami

popieranie jednej strony zawsze będzie odczute przez inną stronę, jako pokrzywdzenie. Tego nie sposób uniknąć. Leży to w naturze rzeczy. Natomiast co jest możliwe do uniknięcia, to mianowicie to, aby nie używać środków walki, któreby miały obrażać i napełniać goryczą, a w ten sposób bye tylko wodą na młyn podżegających naród agitatorów polskich. Nie znaczy to jednak, aby środki naszej polityki względem Polaków miały charakter wyłącznie defenzywny.

Mieliśmy już takie okresy czasu, gdy konieczne były z naszej strony środki agresywne, i ktoby chciał twierdzić, że te czasy nie wrócą. Lecz walka nie o to się rozgrywa, aby przeciwnika unicestwić, a tylko aby go odeprzeć i trzymać go w pewnych ramach. Zawsze przed oczami należy mieć cel, że Niemcy i Polacy, jakkolwiek nie kochają się nawzajem, jednakże mimo to

mogą żyć z sobą w pokoju:

Wszelako czy cel ten da się istotnie osiągnąć, jest to bądź co bądź wątpliwe. Przeciwko tym zasadom nikt chyba nie zaoponuje; mogą jednakże wystąpić różnice zdań wówczas, gdy te zasady mamy zastosować w praktyce.

Wiceprezydent ministeryum pruskiego oświadczył tutaj w marcu r. z., że potężne wydarzenia wojny nie mogą naszej polityki polskiej pozostawić nienaruszenie w stanie dotychczasowym. Nie możemy odmówić Polakom, którzy ucierpieli na wojnie, aby osiadali w swym kraju rodzinnym, gdy Polacy krwawili również i za istnienie niemieckiej ojczyzny. Nie możemy się wystawiać na zarzut bezstronności, lub też polityki „kłucia igłą“, jednakże przed wszystkiem musi bądź co bądź obowiązywać wzgląd na

interesy naszej ojczyzny niemieckiej.

To podkreślam jeszcze raz wobec świadomego zachowania się polskiej frakcyi w sejmie pruskim. A więc formuła naszej polityki polskiej w praktyce brzmi, jak następuje:

Dalsze wzmacnianie niemczyzny oraz, o ile daje się to z tym pogodzić, ostrożne przychylanie się do życzeń Polaków.

Dalsze wzmacnianie niemczyzny

wznowione zostanie po wojnie przez komisyę kolonizacyjną. Obok tego wprowadzone będzie w dalszym ciągu utrwalenie stanu posiadania. Główne oskarżenie ze strony polskiej zwraca się przeciwko paragrafowi 138 ustawy z dnia 10 sierpnia 1904 r., według którego to paragrafu osiadlanie się w Prusach Zachodnich i w Poznańskiem dopuszczane jest tylko wówczas, gdy prezydent regencyjny zaświadczy, że w danym wypadku takie osiedlanie się stoi w harmonii z celami polityki kolonizacyjnej. Postanowienie to jest stałym

kamieniem obrazy dla Polaków.

Wszelako rząd uważa, iż nie może obejść się bez tego postanowienia; natomiast ma zamiar postanowienie uczynićnośniejszem za pomocą środków administracyjnych oraz wykonywać je w sposób bardziej swobodny.

W szczególności ci, co ponieśli szkody na wojnie i którzy chcą osiedlać się pojedyńczo, ci w każdym razie mają otrzymać wyżej wspomniane zaświadczenie o nieszkodliwości. Gdy zaś większa liczba poszkodowanych na wojnie zechce osiedlić się wspólnie, wówczas może być im odmówione wydanie takiego zaświadczenia o nieszkodliwości, skoro od takiego osiedlania się można się spodziewać planowego krzyżowania planów dzieła kolonizacyjnego w miejscowościach, które są zastrzeżone dla kolonizacyi niemieckiej. Dokładne wskazanie takiego obszaru nie mogło dotychczas jeszcze nastąpić. Zależy to od tego, jak podziała na nasze stosunki wewnętrzne

utworzenie nowego państwa polskiego.

Jak dalece innym Polakom, nieposzkodowanym na wojnie, może być zezwolone osiedlanie się, sprawa ta będzie właśnie wkrótce rozważona. Można będzie zrobić w tym zakresie niejakie ustępstwa, o ile tylko Niemcy będą nadal ochronione przed masowym napływem polskim. Skoro jednakże Polacy już otrzymują wspomniane zaświadczenie, uprawniające do osiedlania się, w takim razie otrzymują też oni też same prawa i obowiązki, co koloniści niemieccy, jak naprz. kredyty, różnego rodzaju dodatki i t. d.

A dalej ministeryum pruskie zaproponowało

zniesienie paragrafu językowego.

Stoi na tem stanowisku, że środek ten należy do liczby tych, które utraciły swą skuteczność i działają tylko podżegawczo. Komisya Izby już zajmowała się tą sprawą, lecz przedłożenie to nie należy właściwie do dzisiejszego porządku dziennego.

W polityce polskiej ustalić wszystko pod każdym względem jest rzeczą niemożliwą, — przynajmniej w takiej chwili, gdy wszelkie stosunki są wogóle nieustalone. Mocno jest ustalony tylko

cel: obrona i wzmocnienie niemczyzny

na naszych kresach wschodnich. Cel ten będzie rząd trwale miał na widoku, jako swoje pierwsze zadanie, gdyż nasze kresy wschodnie zarówno pod względem zewnętrznym, jak i wewnętrznym muszą pozostać niemieckie, o ile ma trwać nadal stanowisko mocarstwowe państwa.

Wiemy zresztą, jakie niebezpieczeństwa stale grożą temu przedmurzu naszego państwa. (Ożywione potakiwania).

Po dłuższej dyskusyi w ciągu której zabierali głos: hr. York v. Wartenburg, hr. Posadowsky, książę Ernst Günther szlezwigholsztyński, dr. hr. Żółtowski, ks. Drucki-Lubecki i v. Heydebrech, na wniosek nadburmistrza Wermutha dalsza dyskusya została odłożona.

Następne posiedzenie w środę o godz. 11 rano, poczem odbędzie się posiedzenie tajne.

Wybory do Rady Stanu.

Dziś podajemy w dalszym ciągu wyniki odbytych przedwczoraj wyborów do Rady Stanu. Wyjątkowe warunki powodują to powolne tempo w jakiem kraj dowiaduje się o rezultacie aktu wyborczego, którego wyników zebrany całokształt pozwoli dopiero wyrobić sobie pojęcie o składzie Rady Stanu...

Podajemy także raz jeszcze wyniki wyborów w Piotrkowie, gdyż wczorajszy nasz telegram zawiera inne niż faktyczne — na początku przekręcone nazwiska.

W Lublinie.

Wybory do Rady Stanu ze strony sejmików powiatu Lubelskiego i przyległych odbyły się pod przewodnictwem prezesa Leona Przanowskiego, który zaprosił do prezydyum pp.: Teofila Ciświckiego, K. Kobylińskiego, Jana Kosiora i Tadeusza Rojowskiego.

W trakcie wyborów znaczna część włościan usunęła się z sali.

Do Rady Stanu wybrano na członków pp.: Augusta Popławskiego, Felicjana Lechnickiego i Jana Kosiora, na zastępców zaś: Aleksandra Eleszuka; Antoniego Hempla i Andrzeja Maja.

w Piotrkowie.

Na 88 obecnych wyborców, przy 4 listach kandydatów do Rady Stanu zostali wybrani:

P. Leon Siemieński z Żórawia, obw. Noworadomsk, 25 głosami (wiceprezes Zjednoczenia Ludowego), przywódca aktywistów w pow. Radomskowskim.

P. Witold Marczewski z pow. Noworadomsk. Radca Dyrek. głównej Tow. Kred. Ziem. w Warszawie—22 głosy.—(realista).

P. Andrzej Garbiński, dyrektor kopalni z Dąbrowy—22 głos. (kandydat Koła Międzypart.). Kandydaci z innych list: włościanin Jan Sikorski z Radomska (4 głosy) i włościanin Węgrzynowski (5 głosów)—upadli.

Następnie przystąpiono do wyboru zastępców, przyczem zgłoszono aż 5 kandydatów. Wybrani zostali: p. inż. Zdanowski, p. Kaz. Rudnicki, prokurator z Piotrkowa i włościanin Jan Sikorski z Radomsk. powiatu.

W Kielcach.

W okręgu V (pow. Miechowski, Olkuski, Jędrzejowski, Włoszczowski i Pińczowski). Wybory odbyły się w Kielcach.

Wybrani zostali pp.: A. Minkiewicz, August hr. Potocki i Tomasz Tomala. Na zastępców pp.: Glinka i Stefan Dobiecki.

Tajemnica niemieckich dział dalekonośnych.

Tajemnicą budowy i strzału dalekonośnych dział zajmują się dziś wszyscy znawcy artyleryjscy świata. Coraz to nowe wyłaniają się kombinacye, świeże hypotezy.

„N. Fr. Pr.“ podaje znów w dłuższym artykule domniemany opis i przypuszczalną teoryę strzału nowych, dalekonośnych dział niemieckich, które ostatnio ostrzeliwały Paryż. Czytamy:

Nowe to działo jest bezwątpienia armatą, a nie haubicą. Pocisk opuszcza lufę armaty z niesłychaną szybkością początko-

wą, około 1200 metrów na sekundę. Celem osiągnięcia tak wielkiej szybkości, zastosowało się do wystrzału nadzwyczaj silny ładunek materyału wybuchowego, który wymaga bardzo długiej lufy armatniej dla możliwie dokładnego spalenia się i dla wyzyskania nacisku gazów na pocisk.

Ładunek ten wynosi ponad 100 kg. Długość lufy wynosi około 80 kalibrów. Jeśli więc kaliber armaty ma 24 cm., to lufa armatnia będzie miała 1920 cm., a więc okrągło 20 m. długości (24 80).

Pocisk tego działa jest stalowym granatem, kształtu cygara Trabuco i waży około 300 kg.

Celem uzyskania dalekiego strzału, musi się nadać lufie armaty wcale wielką elewacyę—około 40 stopni. Pocisk w ten sposób wystrzelony, biegnie po linii krzywej, której najwyższe wzniesienie wynosi około 44 kilometrów.

Działo może oddać tylko ograniczoną ilość strzałów, poczem staje się bezużyteczne.

Gruzy, popioły i ruiny.

„Dziennik poznański" z dnia [illegible] umieścił następujący list hr. M. z Kamieńca Podolskiego do księżnej Zdzisławowej Czartoryskiej:

Kamieniec Podolski, 6 marca 18.

Po tylu latach, po tylu przejściach nareszcie pierwszy raz znajduję możność wysłania listu do Księżnej Pani, gdy od tygodnia przestały nas dzielić kordony wojenne. Biorę pióro do ręki i strach mnie ogarnia, co pisać. Gruzy, popioły, ruina. Całe Podole zniszczone do szczętu przez bolszewików i chłopów miejscowych.

Uciekaliśmy z żoną i malutkiemi dziećmi piechotą z majątku Z. jeszcze w listopadzie w chwili, gdy rozwścieczona tłuszcza żołnierzy i chłopów dom grabiła, darła portrety rodzinne, tłukła porcelany, łamała meble. Nas chciano zamordować, moja żona w przebraniu żołnierskiem uchodziła w inną stronę, bo razem nie było sposobu uciekać. Schroniliśmy się do Kamieńca, gdyż Płoskirów zbyt przepełniony — tam z powiatu 100 rodzin, tu 30 rodzin ziemiańskich bez dachu nad głową. Wszędzie budynki rozebrane, lasy wyrąbane, w tych dwóch powiatach niema ani jednego dworu i folwarku całego. Niestety Ostapkowce (własność księżny Czartoryskiej — dop. red.) zrujnowane do szczętu, pałac obrabowany. W Ł. znieważyli groby rodzinne, zwłoki ś. p. Z. walały się na śmiecisku przez kilka tygodni, to samo w wielu innych miejscach Kaplice prywatne sprofanowane.

Kto tego nie widział, nie uwierzy, przez cośmy przeszli; bez bielizny, bez ubrania żyjemy z dnia na dzień. W Kamieńcu oczekiwaliśmy co noc pogromu i rzezi „burżujów", jak nas nienawistnie nazywano, ciągle kontrybucye, rewizye i złodziejstwa. Od tygodnia Austryacy wkroczyli i przynajmniej życie nasze ocalone. Czy ocaloną będzie ziemia i czy cofnięte będzie hasło rewolucyjne, by cała nasza ziemia poszła bez wykupu dla chłopów?

Są tu B. Z., którzy też z W. uciekali w nocy, tak, jak my, nie uratowawszy niczego. My tu z czterema córeczkami. Krysia z babką pod Mohylowem, bo w Dz. pałac chłopi rozebrali do fundamentów.

Chłopcy nasi są w Kijowie i tam chodzą do szkoły, gdzie doskonale się uczą. Tam oni ocaleli z rzezi, którą urządzili bolszewicy miastu w początkach lutego. Nie sposób porządnie opisać, co się przeszło, opowiadanie będzie na długie wieczory.

Zdaje się mi, że zagranica nie zdaje sobie sprawy, co się działo i o tem, że dziś, własność prywatna nie istnieje. Jak smutno, jak tęskno za dawnymi przyjaciółmi, tyle żałoby, bólu i łez za nami, kiedy będziemy mogli się zobaczyć. Niech Wola Boża nad nami się wypełnia, ten kielich go ryczy trzeba pokornie wychylić.

Niemcy na Ukranie.

Linia marszu wojsk niemieckich na Ukrainie zarysowała się już wyraźnie.

Prowadzi ona najkrótszą drogą do najdrogocenniejszych części Ukrainy, mianowicie do jej zagłębia górniczego, które obfituje w węgiel i w najszlachetniejsze w Europie rudy żelazne. Wszystkie klucze od ukraińskiego Sezamu znajdują się już w kieszeni niemieckiej.

Czem zaś ten Sezam jest, pouczy kilka cyfr. Cała rosyjska produkcya żelaza wynosiła przed laty siedmiu—2,938,720 ton.— Z tego na kopalnie noworosyjskie (zagłębie dnieprowsko-donieckie) przypadało — 1,814,480 ton. Nie inaczej przedstawia się rzecz z węglem kamiennym. Produkcya jego w całej Rosyi wynosiła w 1906 r. 18,177,760 ton.—Z tego na kopalnie zagłębia doniecko - dnieprowego przypada 12,683,120 ton.

Już cyfry te wystarczą do określenia ogromu skarbów, do których pośpiesznemi marszami zbliżają się dzisiaj wojska niemieckie. Najważniejsze centrum przemysłu żelazno-stalowego w gubernii Jekaterynosławskiej wpadnie lada tydzień w ręce niemieckie. W ręce niemieckie dostaną się najbogatsze w Europie złoża rud manganowych, w których zaopatrywały się dotąd nietylko Niemcy, ale także Anglia. Kopalnie Krzywego Rogu nad Ingulcem, do którego z Chersonia już niedaleko dostarczają jednej z najszlachetniejszych rud żelaznych, w której zawartość czystego żelaza wynosi od 60 do 65 proc. Największe kopalnie węgla kamiennego i antracytu należą do tego rejonu górniczego.

Ale bogactwa mineralne nie wyczerpują jeszcze ogromu bogactw krajów, które wojska niemieckie w południowej Rosyi obecnie zajmują. Wszak wojska niemieckie zwracają się wyraźnie przedewszystkiem ku t. zw. „Noworosyi" t. j. ogromnemu obszarowi, złożonemu z gubernii: bessarabskiej, chersońskiej, taurydzkiej, jekaterynosławskiej i donieckiego obszaru. Tu znajdują się największe plantacye buraków, tytoniu, wina, nie mówiąc o olbrzymiej uprawie zboża. Ukraina dostarcza jednej trzeciej całej rosyjskiej produkcyi zbożowej.

Niemcy, zajmując ten spichlerz olbrzymi, uniezależniają się od jakichkolwiek fluktuacyi na światowych targach zbożowych. Dzierżąc w ręku największe złoża węglowe wschodniej Europy, panują nad całą jej komunikacyą, więc także nad całem jej gospodarczem i politycznem życiem. Nie brak i i takich, którzy twierdzą, że gdyby przewaga wpływu politycznego i gospodarczego Niemiec na tych obszarach miała się utrwalić, to on sam jeden wystarczyłby do ugruntowania hegemonii Niemiec w Europie.

Dowóz z Ukrainy.

KIJÓW, 10 kwietnia.

Biuro Wolffa donosi: Po długich i uciążliwych rokowaniach delegaci ukraińscy, niemieccy i austryacko-węgierscy podpisali wczoraj w południe umowę w sprawie dostarczenia 60 milionów pudów zboża, paszy roślin strączkowych, lnu, maku, konopi i t.p.

Dla przeprowadzenia tego wielkiego zadania Niemcy i Austro-Węgry utworzyły w Kijowie kupiecką centralę gospodarczą. Komisya ta uzyskuje zboże przez swych agentów od ukraińskich organizacyi kupieckich, albo za pośrednictwem własnych ukraińskich pomocników i agentów.

W ciągu miesiąca kwietnia będzie dostarczone 9 milionów pudów, w maju — 15, w czerwcu — 20, w lipcu — 19.

Obecne ceny maksymalne dla ukraińskiego producenta, a mianowicie, 5 rb. za żyto, 6 rb. za pszenicę nie mogą być podwyższone. Dodatki na koszty wszelkiego rodzaju, z tytułu prowizyi, oraz frachtowe ustalone zostały odpowiednio do wysokiego poziomu cen na Ukrainie. Dostawy zboża zostały już rozpoczęte.

KRONIKA.

Delegat rządu polskiego w Lublinie. W tych dniach przybył do Lublina p. inż. Władysław Brauman, zastępca naczelnika Wydziału reemigracyi w ministeryum spraw wewnętrznych. Celem przyjazdu p. Braumana jest poinformowanie instytucyi obywatelskich okupacyi austryackiej o dalszych postępach pracy Wydziału, porozumienie się z austryackiemi władzami okupacyjnemi oraz ewentualne zapoczątkowanie Wydziału reemigracyi na terenie okupacyi austryackiej.

Przedstawiciel Austryi w Warszawie. Poseł Ugron w tych dniach wróci do Warszawy jako przedstawiciel ministerstwa spraw zagranicznych u niemieckich władz okupacyjnych.

Pałac Zamoyskich. Rząd polski przystąpił do gruntownego remontu gmachu hr. Zamoyskiego, mocno zniszczonego wewnątrz już podczas wojny, ponieważ gmach służył dla potrzeb różnego wojska. Roboty idą dość pośpiesznie przy zwiększonej liczbie robotników. Gmach frontowy stopniowo jest opróżniany.

Cały pałac przeznaczony jest dla ministeryów polskich; dla każdego ministeryum potrzeba na razie co najmniej po 60 pokojów. W gmachu niema zadeklarowanej liczby pokojów, wobec czego nie wszystkie centralne instytucye rządowe znajdą tam pomieszczenie.

Pałac tymczasem pozostaje w zawiadywaniu zarządu gmachów państwowych przy ministeryum rolnictwa i dóbr koronnych.

Żydzi w Radzie Stanu. Podług obliczenia prasy żargonowej, w Radzie stanu zasiadać będzie 9 żydów, w czem z wyborów wejdzie: 2 z Warszawy (z rady miejskiej), 1 z Łodzi, 1 z okupacyi austryackiej; wirylistą będzie najstarszy rabin z Warszawy, czterech będzie z nominacyi.

„Hajnt" występuje ostro przeciw ludowcom z rady miejskiej w Warszawie, którzy chcą uchodzić za demokratów, a pomimo to, wbrew zachowania się demokratów polskich, biorą udział w głosowaniu. Gazeta żydowska tłumaczy to tem, że „p. Prilucki chce być członkiem Rady stanu".

Strajk dziennikarzy. „Dziennik Nar." donosi z Warszawy:

W dniach najbliższych porzucają pracę dziennikarze polscy w Warszawie, żądając podwyższenia płacy o 75 proc. Poprą ich w tej akcyi pracownicy drukarscy.

Sytuacya pracowników pióra jest obecnie rozpaczliwa. Dlatego też oczekują, że wydawcy żądania ich uwzględnią, być może w całej rozciągłości.

W sprawie żądań ekonomicznych toczą się narady między pracownikami poszczególnych redakcyi.

Radczyni Stanu? „Godzina Polski" donosi, że przy wyborach do Rady Stanu z okręgu piotrkowskiego została wybrana zastępczynią radcy stanu pani Janina Sikorska. Wiadomość jest oczywiście pomyłką drukarską, gdyż jak na razie ordynacya wyborcza do Rady Stanu wyboru kobiet nie przewidziała... a na przyszłość, mamy nadzieję, że będziemy już wybierali posłów sejmowych...

Zniszczony obraz Siemiradzkiego. Jak donosi „Kuryer Lwowski", w majątku Adama hr. Orłowskiego, Kuryłówce, położonym w pow. lityńskim, gub. podolskiej, podczas burzenia dworu przez chłopstwo, zginęło bezpowrotnie wiele cennych zbiorów starożytnych, porcelany, kryształów i obrazów, a śród nich słynny obraz Henryka Siemiradzkiego „Taniec śród mieczów".

Pracowstręt. Czytamy w dziennikach warszawskich: Wśród niższych warstw naszej ludności, stanowiących stałą klijentelę tanich kuchen i biur rozdawniczych, zauważyć się daje nieraz nieprzezwyciężony pracowstręt. Pomimo wielkiego zapotrzebowania rąk roboczych, i to za dobrą zapłatą nie można ich znaleźć. Skarżą się na to ogrodnicy podmiejscy, skarżą liczne zakłady przemysłowe, oraz osoby prywatne, poszukujące posługi. „Pracowstręt" przybiera charakter epidemiczny, któremu energicznie przeciwdziałać należy.

Z Dąbrowy.

(d) **Zmiana rozkładu jazdy**. Od 14 kwietnia następuje zmiana w rozkładzie jazdy na kolei Dąbrowa—Strzemieszyce. Pociągi nr. 411, 412, 413 i 414 kursują nadal bez zmiany. Natomiast zostają wprowadzone z dniem 14 kwietnia pociągi nocne nr. 486 i 487 z ruchem pasażerskim.

Pociąg nr. 486 będzie wyjeżdżał z Dąbrowy o godz. 10 min. 40 wieczorem i przyjedzie do Strzemieszyc o godz. 11 min. 12. Pociąg nr. 487 wyjeżdża ze Strzemieszyc o godz 9 min. 46 i przyjeżdża do Dąbrowy o godz. 10 min. 15 wieczór.

(d) **Próbny chleb**. Piekarnia miejska podjęła wczoraj próbny wypiek chleba. Za dni kilka ma piekarnia być w zupełności uruchomiona.

(d) **Męty i fermenty miejskie**. Pomijając sporadyczne składanie mandatów przez radnych zmuszonych do tego chorobą lub wyjazdem warto zaznaczyć, że w ostatnich czasach złożyli dobrowolnie swe mandaty radzieckie, znużeni jałowością „prac" Rady miejskiej pp. ks. Maliszewski, Kosiński, Starkiewicz i Cichoński... Podobno wielu innych radnych zwłaszcza z kół inteligencyi, wobec bezcelowego „młócenia słomy" nosi się z takimi samymi zamiarami.

I to byłoby najbardziej celowe — jako prowadzące ostatecznie do rozwiązania zdekomplerowanej Rady miejskiej i do nowych wyborów.

Redaktor i wydawca WIKTOR MONDALSKI. Drukarnia „Gazety Polskiej" w Dąbrowie Górniczej.